



SYRENA

Tygodnik Wolnych Polaków — Hebdomadaire des Polonais Libres

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre 20 — PARIS (17)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK IV. — Nr. 142

PRIX
CENA 15 fr.

21 PAŹDZIERNIK — 21 OCTOBRE 1950

Jak domek z kart

Słowo pokój nie schodzi z ust polityków i dyplomatów. Tęsknota za pokojem nurtuje serca wszystkich ludów świata.

Wielkie organizacje międzynarodowe, wszystkie rządy wolnych, demokratycznych krajów głównym celem swych wysiłków, swej całej polityki zagranicznej, uczyniły pokój. Jego utrwalenie i upowszechnienie. Od końca działań wojennych państwa demokracji Zachodu nie szczędzą ofiar i zabiegów, by zapewnić całemu światu korzystanie z dobrodziejstw mocno ugruntowanego, trwałego, lub co najmniej długotrwałego pokoju. Wynik tych wszystkich wysiłków jest rozpaczliwie niski. Budowany przy akompaniamencie hałaśliwej propagandy, wspaniały gmach światowego pokoju jest w rzeczywistości domkiem z kart. Jak dziecinny domek z kart grozi zawaleniem za lada podmuchem. Świat nie korzysta z dobrodziejstw pokoju. Żyje w niepewności jutra, w lęku, w stanie zawieszenia między pokojem i wojną.

Dlaczego tak jest? Głównym źródłem obecnego stanu rzeczy jest zachłanny imperializm sowiecki z jego światoburczymi zamiarami. Moskwa chce panować nad światem. Ale nie jest to powód jedyne. Duża część odpowiedzialności spada na wielkie demokracje Zachodu. Budowały one przez lata gmach pokoju na lotnych piaskach własnych złudzeń. Nie miały odwagi spojrzeć prawdzie prosto w oczy. W imię świętego spokoju, dla doraźnej wygody zaprzepaszczają one przez lata samą sprawę pokoju.

Każdy pokój, godzien tej nazwy, winien opierać się na dwóch przesłankach: na politycznej i na moralnej. Na równowadze w układzie sił i na pewnych wspólnych założeniach i zasadach. Bywały w zamierzonej przeszłości pokoje oparte tylko na pierwszym czynniku, t. j. równowadze w układzie sił. Obejmowały one jednak tylko pewien ograniczony obszar. W naszych czasach to nie wystarczy, szczególnie w odniesieniu do pokoju, który ma być zakrojony na skalę światową i ma być pokojem długotrwałym. Taki pokój winien mieć niezmiernie silną podbudowę moralną. Czynnik moralny musi dominować nad fizycznym, siłą. Nie istnieje jednak dotychczas w historii przykład pokoju, który z dwóch powyżej wymienionych przesłanek nie uwzględniałby żadnej.

A taki właśnie pokój usiłowały budować demokracje Zachodu. Odsunęły one na bok czynnik moralny, oddając w niewolę sowiecką narody Europy wschod-

niej i środkowej. Przez politykę stałych ustępstw, tolerowanie ekspansji sowieckiego imperializmu doprowadziły do zachwiania równowagi w układzie sił. I dlatego gmach pokoju, który budowały, okazał się tak słabym i nietrwałym, jak domek z kart, dlatego zbliżyły się do krawędzi przepaści. Na szczęście dla ludzkości zatrzymały się jeszcze o krok od przepaści i katastrofy. Już od pewnego czasu poczęły pojmować, że należy zmienić linię polityczną wobec Sowietów i metodę budowy pokoju. Ale pierwszym naprawdę zdecydowanym, męskim czynem, zrodzonym z tej świadomości, było przeciwstawienie się agresji w Korei.

Idea, że należy nawrócić z dotychczasowej błędnej drogi, że pokój powszechny i trwały da się urzeczywistnić jedynie w oparciu o sprawiedliwość, zapewnienie narodom wolności, czyni coraz większe postępy. Myśl tą znalazła bar-

dzo dobitne sformułowanie w przemówieniu, wygłoszonym 27 września b. r. przez francuskiego ministra spraw zagranicznych na Zgromadzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych. "Niemasz pokoju bez bezpieczeństwa, a bezpieczeństwa bez sprawiedliwości" — wywodził min. Schuman. "Słowo pokój będzie jedynie pustym dźwiękiem tak długo, jak długo zagrożona jest wolność całych narodów".

Zaś prezydent Truman oświadczył uroczystie w swej wielkiej mowie, wygłoszonej 17 października w San Francisco, że Stany Zjednoczone będą bronić wolności, choć "pragnę pokoju, lecz musi to być pokój oparty na sprawiedliwości". W imię tej sprawiedliwości i wolności będą starały się zmusić Sowiety to zniesienia żelaznej kurtyny.

Tylko jeżeli te zasady nie pozostaną słowami lecz naprawdę będą twardo i wytrwale wcielane w czyn, pokój zyska mocne i trwałe podstawy. Przystanie być tym, czym jest jeszcze dotychczas. Tworem wątpliwym i chwiejnym, jak domek z kart.

Truman oskarża Moskwę Zapowiada wobec niej stanowczy kurs

Opinia światowa oczekiwała z wielkim napięciem mowy programowej, którą zgodnie z zapowiedzią, wygłosił do narodu amerykańskiego prezydent Truman, wieczorem 17-go października w San Francisco. Powody szczególnego zainteresowania tym publicznym wystąpieniem Prezydenta były podwójne. Po pierwsze, mowa poprzedzona została przez krótkie, osobiste spotkanie na wyspie Wake Trumana z naczelnym dowódcą amerykańskich sił zbrojnych na Pacyfiku, gen. Mac Arthurem. Urzędowe informacje bardzo ogólnie zobrazowały treść obrad, odbytych podczas tego niezwykłego pod każdym względem spotkania. To oczywiście zaostrzyło bardzo ciekawość. Powtórne, niezmiernie doniosłości był fakt, jakie stanowisko zajmą Stany Zjednoczone wobec dyskretnie lansowanych

przez dyplomację moskiewską prób odprężenia. Stawiano sobie pytanie, czy Waszyngton okaże się dość odporny wobec roztaczanych przez propagandę sowiecką miraży.

Mowa prezydenta Trumana rozwiała obawy tych, którzy lekali się, że Stany Zjednoczone dadzą uwikłać się znowu w sieci sowieckie, poniechają mocnego kursu, pójdą na ugodę i ustępstwa. Prezydent bardzo surowo ocenił całą powojenną politykę Moskwy. Stwierdził on, że z jej wyłącznie winy przekreślone zostały jedna po drugiej nadzieje, które żywiła ludzkość i podkreślił z goryczą, że duch agresji zniszczony w Berlinie i Tokio, znalazł schronienie w murach Kremla. Nadto zapewnił Truman, że Stany Zjednoczone pozostaną wierne polityce zbrojenia całego wolnego świata, do której zmu-

Niegodne metody walki

Podajemy za «Polską Wierną» z dnia 15 października, znamieny ustęp z kazań wygłoszonego w Roubaix przez ks. Prałata Kwaśnego, Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Zawiera on ocenę, z punktu widzenia moralności chrześcijańskiej niektórych metod walki politycznej.

«Niekiedy działacze, przyznający się do katolicyzmu, zapożyczają od swych przeciwników, nie wierzących w żadną moralność, niegodne i poniżające człowieka metody walki».

Znam prezesa pewnej organizacji na emigracji, któremu jeden z członków Zarządu udowodnił poważne nieścisłości kasowe. Prezes ten, chcąc się pozbyć niewygodnego świadka swoich wykroczeń, napisał list do władz francuskich, przedstawiający owego członka Zarządu, spokojnego i uczciwego człowieka, jako wyrotowaca i agenta komunistycznego.

Dano mi w tych dniach do przeczytania artykuł poważnego dziennika emigracyjnego, gdzie również publicznie i nie-dwuznacznie oskarża się swego przeciwnika — dziennikarza o innej koncepcji niepodległościowej, że ten niewygodny redaktor katolickiego tygodnika ma kontakty z wrogami Francji i przestrzega przed nim, jako przed agentem obcego mocarstwa. Ta publicznie rzucona potwarz jest tym bardziej niegodną, że dla nikogo w redakcji tego dziennika nie jest tajemnicą, że publicznie oskarżony redaktor katolickiego tygodnika sto razy naraził swe życie za wolność swojej Ojczyzny, siedział w obozach niemieckich i dziś w każdej chwili jest gotów to samo uczynić, by Ojczyznę swojej wolności przywrócić. Chodzi więc o to, aby niewygodnego sobie człowieka przedstawić władzom francuskim jako zdrajcę i agenta i w ten sposób pozbyć się przeciwnika.

Takie metody walki nie są godne uczciwego człowieka, a cóż dopiero chrześcijanina, katolika».

Gen. ANDERS w AMERYCE

(Korespondencja własna)

Podróż gen. Andersa po Ameryce w niczym nie przypominała wycieczki turystycznej. Każdy jej dzień był szczerze wypełniony ważnymi konferencjami, spotkaniami z czołowymi osobistościami amerykańskimi i polskimi, udziałem w niezliczonych uroczystościach i przyjęciach, przemówieniami i odczytami. Wymagało to olbrzymiego wysiłku fizycznego. W trakcie objazdu głównych ośrodków polonijnych: Nowego Jorku, Chicago, Buffalo, Detroit — generał kilkakrotnie odlatywał samolotem do Waszyngtonu na rozmowy z przedstawicielami rządu amerykańskiego w "Pentagonie" i zaraz po nich wracał, znowu samolotem, na bankiet czy na konferencję prasową.

Obok stałych spotkań z ambasadorem Cieschanowskim, amb. Potockim, amb. Lipskim min. Wszelakim, gen. Kowalskim oraz reprezentantami Polonii amerykańskiej z prez. Rozmarkiem, prez. Nurkiewiczem i prez. Wazeterem na czele, gen. Anders widział się z b. prezydentem Stanów Zjednoczonych Hooverem, z którym przeprowadził długą rozmowę o ogólnej sytuacji międzynarodowej ze szcze gólnym uwzględnieniem sprawy polskiej, z amb. Biss-Lane, z prezesem komitetu Free Europe, amb. Grew, był poza tym honorowym gościem gubernatora stanu Connecticut, gubernatora Federal Reserve Bank, mera miasta New Jersey itd.

Generał spędził cały szereg wieczorów w towarzystwie weteranów pierwszej i drugiej wojny światowej, b. Hallerczyków, b. żołnierzy A.K., koła kapelanów, przedstawicieli starych i najświeższej Emigracji. Znalazł on również czas na złożenie wieńca na grobie Ignacego Paderewskiego oraz na odwiedzenie wdo wy po Pawle Superze, b. dyrektorze Polskiej YMCA i gorącym przyjacielem Polski.

W dniu 4 października gen. Anders wygłosił w Fundacji Kościuszkowskiej odczyt pod tytułem "Polska w drugiej wojnie światowej" zaś w dniu 13 października w Georgetown University odczyt o bitwie pod Monte Cassino.

Dzień poprzedni zapewnił rozmowy urzędowe w Waszyngtonie. Dzień następny — 14 października, generał spędził w Buffalo jako gość mera miasta i miejscowej Polonii. W dniu 16. 10. generała Andersa podejmował w Chicago prez. Karol Rozmarek, dnia 17. 10. był on gościem Syndykatu Dziennikarzy. W dniu 18. 10. generał Anders udał się ponownie do Nowego Jorku.

Nie mogąc przyjąć wszystkich zaproszeń, które doń napływały i musząc się głównie skoncentrować na rozmowach w Waszyngtonie, generał zdecydował ograniczyć rozjazdy do możliwego minimum. Powrót do Anglii nastąpi przypuszczalnie w końcu października.

L. L.

«POROZUMIENIE» Z ROSJĄ I JEGO NASTĘPSTWA

Czołowy tygodnik szwajcarski "Die Weltwoche" zestawia pod powyższym tytułem rezultaty jakie dały światu porozumienie i współpraca z Sowietami:

I. — Niemiecko-rosyjski pakt o nieagresji (1939 r.) spowodował:
we wrześniu 1939 — najazd na Polskę,
w grudniu 1939 — najazd na Finlandię,
w czerwcu 1940 — zajęcie przez Sowietów Estonii, Łotwy, Litwy i kilku prowincji rumuńskich.

w listopadzie 1940 — tajnie wysunięte żądanie odnośnie zawiadnięcia Dardanelami.
II. — Konferencja w Jaltie (1945) spowodowała:

w ciągu lata i jesieni 1945 — przeniknięcie komunistów do rządów Polski, Rumunii, Bułgarii i ich opanowanie,

1946 — uzbrojenie chińskich komunistów,
październik 1947 — założenie Kominformu,
luty 1948 — przewrót komunistyczny w Czechosłowacji,

czerwiec 1948 — blokadę Berlina.

Te suche zestawienie faktów posiada wielką wymowę. Z tym zestawieniem powinni zapoznać się ci wszyscy, którzy wciąż jeszcze nie utracili wiary w celowość porozumienia z Moskwą i pragną żeby do niego doszło.

SKARB NARODOWY

- Twój grosz — jedno ziarno, co wyrosnie zbożem
- Twój grosz — jedna kropla, co zasumuje morzem
- Twój grosz — jedna cegła do wspólnej budowy
- Twój grosz — i milion innych — to Skarb Narodowy!

P. Helena Zurek, 149, rue Pont Fouchard, Bagneux (M. et L.) wpłaciła 600 frs.

P. Józef Daniec, Beau Sejour, Hyeres (Var) wpłacił 100 frs.

P. Konstancja Moskalenko, adres jak wyżej, wpłaciła 100 frs.

Ofiary na Skarb Narodowy przyjmuje Administracja «Syrény».

FP 2156

Wiadomości z kraju

Dzień Wojska Polskiego

Na podstawie dekretu, uchwalonego przez Radę Ministrów, a zatwierdzonego przez Radę Państwa, dzień 12 października będzie "Dniem Wojska Polskiego".

Dzień Wojska Polskiego będzie w myśl tego dekretu manifestacją ścisłego związku narodu polskiego z jego siłami zbrojnymi, które zabezpieczają pokojową i twórczą pracę nad rozkwitem kraju i budową Polski Socjalistycznej.

Dzień Wojska Polskiego "ustanowiony w rocznicę bitwy pod Lenino, uświęci braterstwo broni i wiecznej przyjaźni między Wojskiem Polskim a bohaterką Armią Radziecką".

Lenino nie znajduje się w Polsce. Leży nie daleko Smoleńska. A więc: Katynia, gdzie w tak swoisty sposób objawiły się sowieckie przyjaźń i braterstwo.

Kopalnie uranu

W Kowarach na Dolnym Śląsku eksploatowana jest przez Rosję jeszcze jedna w Polsce kopalnia uranu. Przygotowania do uruchomienia dalszej takiej kopalni przeprowadzane są pod Wałbrzychem.

Poprzednio nadchodzili z Polski wiadomości o kopalni uranu w Łądku-Zdroju (również na Dolnym Śląsku). Kopalnia ta znana pod nazwą "Janowa Góra", posiadała tzw. szyby "upadowe" (idące w głąb ziemi ukośnie wprost z powierzchni).

Ruda uranowa wydobywana w Kowarach, ładowana jest do beczek blaszanych i kilka razy w tygodniu przewożona samochodami do Legnicy, skąd następuje dalszy jej transport do Rosji. W kopalni w Kowarach od maja br. pracują również żołnierze z wojska Rokossowskiego. Są oni specjalnie przysyłani do prac tych z jednego z pułków piechoty, mającego swój garnizon w Olsztynie. Na dwóch górników cywilnych przypada jeden żołnierz.

Pod Rusinowem, w okolicach Wałbrzycha, inżynierowie i technicy sowieccy prowadzą prace przygotowawcze do uruchomienia tam eksploatacji rudy uranowej. Funkcjonariusze sowieccy obiecują górnikom wysokie płace, toteż wielu górników z kopalni węgla w Nowej Rudzie zgłasza się do nowej kopalni nie zwracając uwagi na przepisy o "dyscyplinie pracy".

Wszystkie kopalnie uranu kierowane są przez personel sowiecki i silnie strzeżone przez funkcjonariuszy UB. Od ich decyzji również zależy przyjęcie robotników polskich do kopalń uranowych.

Kształcenie nowych profesorów

Dotychczasowe niepowodzenia reżimu w komunikacji nauki polskiej i wyższego szkolnictwa wpłynęły na zastosowanie jeszcze jednego wzoru sowieckiego.

Nowym środkiem Poltbiura, mającym przyspieszyć "przełom ideologiczny" na wyższych uczelniach w Polsce, jest utworzenie "Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych" przy KC kompartii. Instytut ten będzie przygotowywał naukowców - marksistów do obsadzania katedr profesorskich na uniwersytetach.

Instytut wzorowany jest całkowicie na "akademii nauk społecznych" istniejącej przy Komitecie Centralnym partii bolszewickiej.

Rugi personalne dawnych profesorów, mających za sobą chlubny dorobek naukowy, nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, gdyż kompartia nie dysponowała jeszcze własnymi kandydatami do obsadzenia opuszczonych katedr. Niezadowolony reżim odnosi się w pierwszym rzędzie do nauk humanistycznych, gdzie wydziały: filozofii, historii i ekonomii politycznej, są ciągle uważane za "odcinek najbardziej zaniedbany ideologicznie".

Dyrektorem Instytutu został prof. Adam Schaff, jeden z bardziej aktywnych w Polsce teoretyków marksizmu i leninizmu.

Od kandydatów do Instytutu wymagany jest 4-letni pobyt w kompartii. Powinni oni mieć również ukończone studia, jednak z tego warunku mogą być zwolnieni aktywiści, których "dotychczasowa praca i oblicze polityczne" dają gwarancję, że dobrze spełnią swe przyszłe zadania profesorów uniwersyteckich.

Przez cały trzyletni okres studiów będzie obowiązywać czynna praca w partii dla "ściślejszego powiązania przyszłych profesorów z życiem politycznym kraju".

Uroczyste otwarcie Instytutu nastąpiło 16 bież. miesiąca.

W szkole średniej

W tegorocznych programach szkolnych oparto treść nauczania "na fundamencie materializmu dialektycznego i historycznego". Na podstawie tych założeń w podręcznikach szkolnych zlikwidowano tradycyjny podział na okres starożytny, średniowiecze i historię nowożytną, a wprowadzono podział "według rozwoju formacji społeczno-gospodarczych", wedle wskazań materializmu historycznego. Historia Polski stała się "historią walki klas".

W podręczniku literatury dla klasy 8-iej

wprowadzono wyjątki z "Kapitału" Karola Marksa oraz opowiadania przodków pracy i racjonalizatorów. Zamieszczono w nich również teksty mówiące o przedwojennej działalności komunistów w Polsce.

Nauka biologii, "posiadająca decydujące znaczenie światopoglądowe", oparta jest również na materializmie dialektycznym i szeroko omawia osiągnięcia Miczurina i Lysenki. We wszystkich podręcznikach pełno jest przykładów z Rosji sowieckiej, mających świadczyć o "rewolucyjnym postępie i rozwoju we wszystkich dziedzinach życia".

Już w pierwszych dniach nowego roku szkolnego członkowie szkolnych kół komсомоłu zaczynają śledzić "prawomyślność polityczną" nauczycieli i zgłaszać donosy na podejrzanym.

Więcej dzieci w Polsce

Publikacje ogłaszane w kraju wykazują wysoką stopę przyrostu naturalnego w Polsce, która w roku 1948 wynosiła 17,9 promille.

Przeciętna przyrostu naturalnego w latach 1919-25 wynosiła 16,2, w r. 1931 — 13, w r. 1938 — 10,7, w 1947 — 14,8. Ogólny wskaźnik z 1948 r. — 17,9 — jest przeciętną dla całej Polski. Wskaźniki takie dla poszczególnych województw stwierdzają, że wyjątkowo silny jest przyrost naturalny na Ziemiach Odzyskanych, gdzie w 1948 r. wynosił on dla województw szczecińskiego 31,3, a dla wrocławskiego — 37,7.

Gdyby przyrost naturalny utrzymywał się na obecnym poziomie, to w r. 1970 ludność Polski wynosiłaby 34 miliony.

Wczasy «Prezydenta»

Gdzie po żmudnej pracy wypoczywa obywatel Bierut?

— W okolicach Świnoujścia (wypraszam sobie wszelkie dowcipy na ten temat).

Oto garść informacji na temat jego wczasów. Są one interesujące, gdyż o wczasach "obywatela prezydenta" prasa wydawana w Polsce nie pisze.

A więc słuchajcie...

Na wyspie Wolin, nad brzegiem Bałtyku, niedaleko jeziora Jordan, wzniesiono w miejscowości Wisiełka komfortową willę wypoczynkową. Jedynym gościem tej "proletariackiej" siedziby była w lecie Bierut. Na te "wczasy pracownicze" przyjeżdża własnym samolotem lądującym na pobliskim lotnisku Dziwna. Przybywa tam wówczas gdy znużony w wakacje w niemieckiej luksusowej willi podwarszawskiej.

Aby zaś "towarzysz prezydent" nie czuł

się nad morzem zbyt osamotniony, w Wisiełce kilka pobliskich willi wypoczynkowych zajmują wyżsi dygnitarze ministerstwa bezpieczeństwa. Zbyteczne jest chyba dodawać, że cała miejscowość otoczona jest ścisłym nadzorem UB.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że willa nadmorska Bieruta zbudowana została przez skazańców z więzień pomorskich.

("Bywalec").

«Nie chcemy słuchać cudzego radia!»

Z krajów za żelazną kurtyną nadchodzą nowe wiadomości o wysiłkach reżimów komunistycznych celem uniemożliwienia słuchania radia z Zachodu. Aczkolwiek satelici do tej pory nie posunęli się tak daleko jak Rosja w zagłuszaniu audycji zachodnich, to jednak różnymi sposobami poważnie już ograniczyli odbiór tych audycji.

Na Węgrzech departament poczt ogłosił, że bez opłaty usunie z radioodbiorników już posiadanych przez osoby prywatne obwody strojeniowe dla odbiorników radiowych krótkofalowych, chyba, że właściciele formalnie zażądają zachowania ich. Decyzja ta opiera się na rzekomym otrzymywaniu przez departament poczt "tysięcy listów" od radio-słuchaczy, domagających się usunięcia z aparatów tych obwodów, tak aby "mogli się bronić przed demoralizującą propagandą zagraniczną". Autorom tych rzekomych listów nie wpadło najwidoczniej do głowy, że mogą po prostu nie słuchać "demoralizujących" audycji na falach krótkich.

Jasne jest, że domagając się części krótkofalowej, właściciele radioodbiorników narażają się na podejrzenia i szykany.

Od wiosny nie produkuje się już na Węgrzech radioodbiorników, mogących odbierać audycje krótkofalowe. Natomiast produkuje się nowe "ludowe" radioodbiorniki, odbierające jedynie stacje węgierskie. Poza tym ulega rozbudowie system radiowęzłów.

W Rumunii również nacisk położony jest na zastąpienie prywatnych radioodbiorników radiowęzłami.

Z Mołdawii donoszą o konfiskacie odbiorników radiowych u wszystkich Rumunów, którzy nie są członkami partii.

Słuszne słowa!

Na wielkim zgromadzeniu Polonii amerykańskiej w Detroit z okazji Dnia Pułaskiego, o którym podawaliśmy w numerze poprzednim, odczytane zostało pismo generała Mac Arthura głoszące:

"Zwycięstwo w Korei jest dowodem naszego postanowienia, że ludzie muszą być wolni, a nie niewolnikami".

Przegląd wydarzeń

Reżim Bieruta złożył w ambasadzie francuskiej w Warszawie protest przeciw "antyhumanitarnemu i dyskryminacyjnemu postępowaniu władz francuskich" w związku z wyjazdami dzieci polskich z Francji do Kraju na wakacje.

Ambasador Dennery odmówił przyjęcia tej noty, uważając, że jest ona utrzymana w tonie obraźliwym dla Francji.

USA, W. Brytania i Francja zawiadomiły Związek Sowiecki, że nie będą uznawały wyborów we wschodnich Niemczech i nie uznają by wybory te mogły zalegalizować reżim w sowieckiej strefie Niemiec, ani też uprawomocnić go do reprezentowania społeczeństwa we wschodnich Niemczech.

Niezwykła sytuacja wytworzyła się w Komitecie kierowniczym gromadzenia ONZ, gdzie po raz pierwszy delegat Sowiec, Malik i delegat nacjonalistycznych Chin, dr. Tsiang, głosowali razem przeciw wnioskowi w sprawie Formozy.

Obaj wskazywali na to, że Formoza stanowi część terytorium Chin i że wobec tego Zgromadzenie ONZ nie ma prawa do dyskutowania jej przyszłości.

Komitet polityczny Zgromadzenia uchwalił 39 głosami przeciw 5, przy 13 wstrzymujących się od głosu, rezolucję potępiającą Bułgarię, Węgry i Rumunię za pogwałcenie praw człowieka.

Wysoki Komisarz USA McCloy ostrzegł naród niemiecki, by nie sądził, że mocarstwa zachodnie zamierzają "kupić" niemiecką pomoc wojskową.

"Faktem jest, że USA i mocarstwa zachodnie nie zabiegają o pomoc niemiecką i nie mają zamiaru tego czynić. Nie kupujemy sojuszników, ani też nie zmuszamy nikogo by nim został".

Podkreśliwszy, że ostateczne decyzje co do ew. udziału niemieckiego w obronie zachodniej nie zapadły, McCloy powiedział, że dwie rzeczy są jasne. 1) wszelki wkład niemiecki nastąpiłby w ramach zespolonej obrony europejskiej. Nie pozwolił się na narodową armię niemiecką; 2) rolę w obronie europejskiej

mogą odegrać tylko Niemcy o zdecydowanie demokratycznych poglądach; nie ma miejsca dla klik militarystycznych czy reakcyjnych doktryn.

Specjalne instrumenty, służące do wykrywania bomb atomowych, zastosowano po raz pierwszy przy rewizji na "Batorym" u wejścia do portu nowojorskiego. Gruntowna rewizja, podczas której przeszukano dokładnie cały statek trwała trzy godziny.

Dowód zaufania!

Rząd turecki zamknął całkowicie granicę z Bułgarią a turecka straż graniczna otrzymała rozkaz strzelania do każdego, kto próbowałby granicę przekroczyć.

Stosunki między Turcją a Bułgarią stają się coraz bardziej napięte na skutek stanowiska rządu bułgarskiego, który chce wysiedlić przymusowo z Bułgarii 250.000 członków mniejszości tureckiej.

W Niemczech zachodnich czynione są pospieszne przygotowania na przyjęcie nowych jednostek amerykańskich, brytyjskich i francuskich, które zaczęły przybywać zgodnie z decyzją powiększenia sił sojuszniczych na terenie Niemiec.

Rosja oskarżyła dwa myśliwce USA o napędzie odrzutowym o ostrzelanie sowieckiego lotniska w Suchaja Rieczka, niedaleko Władywostoku, o sto kilometrów od granicy północno-koreańskiej.

Protest rosyjski nie został przyjęty przez ambasadę amerykańską, która, podobnie jak w sprawie zestrzelonego przez myśliwce amerykańskie bombowca sowieckiego, stanęła na stanowisku, że sprawa musi być skierowana do ONZ, z ramienia której działają samoloty amerykańskie.

Czesław Grzelak, wiceprezes linii Gdynia-Ameryka został deportowany ze Stanów Zjednoczonych do Polski.

Grzelak aresztowany został 17 grudnia r. 1948 pod zarzutem należenia do wywrotowej organizacji komunistycznej. Wypuszczono go na wolność za kaucją 5.000 dol., na okres postępowania deportacyjnego.

Wniosek o przedłużeniu działalności IRO

Wniosek o ponowne przedłużenie działalności IRO aż do "wypełnienia zadania tej organizacji" złożył dyrektor generalny IRO, p. Donald Kingsley radzie głównej IRO.

IRO miano zlikwidować z końcem czerwca rb., przedłużono jednak okres jej działania o dalszych 9 miesięcy do dnia 31 marca 1951 r. P. Kingsley zaproponował obecnie, by IRO zużyła pozostające 93 miliony dolarów ze swoich funduszy na kontynuowanie działalności po tej dacie.

Ocenia on, że przedłużenie działalności IRO pozwoli na osiedlenie dalszych 200.000 uchodźców, z czego 140.000 w USA, 35.000 w Australii, 10.000 w Kanadzie, 2.000 w Brazylii oraz mniejszych ilości w różnych innych państwach.

Z RÓŻNYCH STRON

Samoloty narodowego rządu chińskiego rzuciły 24 tony ryżu i 6 ton ulotek antykomunistycznych nad dotkniętymi klęską głodu okręgami środkowymi i południowymi Chin.

W samych tylko okręgach położonych na północ od Szanghaju i Nankinu, 7 milionom ludzi grozi śmierć głodowa.

Równocześnie z klęską głodową, mnożą się objawy otwartego oporu przeciw komunizmowi. W Szanghaju komuniści aresztowali 10 tysięcy osób w ciągu miesiąca i osadzili je w obozach koncentracyjnych.

100.000 uchodźców z sowieckiej strefy Niemiec schroniło się w Niemczech zachodnich w ciągu drugiego kwartału b. r.

Rosja założyła silną bazę wojskowo-lotniczo-morską na wyspach estońskich, Dago i Oesel u wejścia do Zatoki Ryskiej. W Sztokholmie oceniają, iż baza ta służyć może do ofensywy przeciw Finlandii lub Szwecji, oraz jako ochrona wód Leningradu.

Baza jest już gotowa i obecnie Rosjanie przerzucają na nią silne kontyngenty wojsk, marynarki i lotnictwa. Do bazy tej przeniesiony został również nowy 35.000 tonowy pancernik sowiecki "Sowiecki Sojuz". Równocześnie na wyspie Oesel rosyjscy i niemieccy technicy przeprowadzają doświadczenia z kierowanymi pociskami.

Wydawcy niemieckich pism ilustrowanych doszli do wniosku, że pisma znajdują łatwiej nabywców jeśli na okładkach figurują mundury Wehrmachtu lub swastyka. Jeden z popularnych tygodników osiągnął ostatnio duży nakład 450.000 egzemplarzy, dzięki umieszczeniu na okładce portretu Goeringa.

Gloryfikacja Hitlera i jego popleczników w zachodnio-niemieckich pismach ilustrowanych i książkach, wywołuje zaniepokojenie

Robotnicy bułgarscy pod ochroną wojskową wybudowali tamę w poprzek rzeki Marcica na granicy bułgarsko-greckiej. Tamą zmienia bieg rzeki powodując groźną powódź na terytorium greckim.

120 greckich organizacji kobiecych wystosowało do sekretarza generalnego ONZ p. Lie, zbiorowy protest przeciw przetrzymywaniu przez państwa komunistyczne 28.000 dzieci greckich, wywiezionych przez partyzantów komunistycznych.

List do p. Lie wyraża głębokie rozczarowanie matek greckich wobec postępowania rządów komunistycznych, które zignorowały apele ONZ i mimo decyzji Zgromadzenia Generalnego oraz wysiłków Międzynarodowego Czerwonego Krzyża nie odesłały ani jednego dziecka. Kobiety apelują o szybką i skuteczną akcję dla załatwienia tego problemu.

Bojówki uzbrojone w kastety i noże, z kontrolowanego przez władze sowieckie zagłębia naftowego w Zistersdorf, rozbiły wiec autriackiej partii socjalistycznej w miasteczku Duernkrut pod Wiedniem.

Fińskie ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło komunistycznej "partii ludowo-demokratycznej" przeprowadzenia w Finlandii zbiórki ulicznej na organizację "światowego kongresu pokoju".

Prezydent Truman przesłał Czang Kai Szekowi depeszę zawierającą "serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia" z okazji rocznicy rewolucji w wyniku której Czang doszedł do władzy.

Komitet wykonawczy Legionu Amerykańskiego, potężnej organizacji b. Kombatantów wystąpił z żądaniem usunięcia Achesona ze stanowiska sekretarza stanu oraz użycia bomby atomowej przeciw Sowiecom, jeżeli dokonają jakiegokolwiek dalszej agresji.

Koniki polne zatrzymały pociągi w południowej Australii. Koniki polne pokryły w kilku miejscach tory kolejowe tak grubą warstwą, że koła lokomotywy ślizgały się i pociągi nie mogły się poruszać.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Zebranie Okręgu Dourges Zw. b. Wojskowych

Jeszcze rok temu Okręg Dourges uważany był za jeden z najstarszych Okręgów. Dziś zmieniło się wiele, a to dzięki obecnemu Zarządowi z kolegą Kurzynoga, prezesem, i kolegą Wickowskiem, sekretarzem, na czele. Miło nam było słyszeć w ub. niedzielę, kiedy zebrani koledzy między sobą rywalizowali o liczby członków. Kol. Wachowiak, skarbnik Koła Dourges, powiada, że jego Koło liczy przeszło 30 członków, na to odpowiada mu kol. Kurzynoga: "U mnie w Libercourt jest przeszło 50". Prezes Koła Oignies Kol. Babel liczy 80, kol. Felisiak, prezes Koła Aubry, mówi, że ma 60 kolegów w Kole. Przy miłej wymianie wiadomości wszyscy postanowili, że na przyszły rok każdy z członków Koła będzie się starał przyprowadzić do naszego grona po jednym członku.

Tak pracują koledzy w 12 Kółach należących do Okręgu Dourges. Nie zważają na trudności na jakie napotykać w różnych stron. To pobudza ich tylko do większej działalności, bo powiadają że na byle kogo byle kto czekał nie będzie, a że na nas się ujadą, to tylko dla tego, że jesteśmy silni. Doprawdy dziwne rzeczy się dzieją w naszych koloniach sądząc z opowiadań naszych kolegów. Wygląda, że ktoś się uwziął i chce nasze stare, piękne, dla polskości zasłużone organizacje zniszczyć. Topnieją szeregi różnych naszych towarzystw społecznych. Po różnych zjazdach czyta się huczne sprawozdania, że tyle a tyle Związków się reprezentuje, ale nikt nie napisze prawdy ile w tych związkach jest ludzi. Myślimy jednak nigdy opinii publicznej co do liczby naszych członków nie wprowadzili w błąd. Przed wojną było nas w Związku b. Wojskowych 15 tysięcy, dziś jest nas 10 tysięcy. Przed wojną mieliśmy 110 Kół, dziś jest ich 152, ze 120 sztabami. Przecież Kombatanci nie rodzą się w kolebce, tylko na wojnie w wojsku. Wielu już z naszych poszło w światy, wielu jest już starych, steranych pracą i życiem. Są jednak nadal członkami Związku.

Na tym zebraniu koledzy nasi interesowali się stanem kasy Związku. Sądziłi, że powinna być ona bardziej zasobna skoro Związek ma 10 tys. członków. Wielu przecież naszych starszych kolegów ma niskie renty a niektórzy prawie żadnych nie mają. Nie opłacają więc znaczków, jeszcze od swych kolegów potrzebują pomocy. Są Koła w zachodniej i południowej jak i w środkowej Francji, które pracują bardzo dobrze bo tam przeważnie same prowadzą pracę społeczną, innych towarzystw tam prawie że nie ma. Koła te nie wiele Centrali pomagają bo same mają bardzo wielkie koszty i wydatki jedne od drugich będąc odległe o setki kilo-

*Pamięci poległych żołnierzy POWN

Rodacy,
Już w rok po klęsce czerwcowej we Francji Emigracja polska, przegrupowawszy swe siły, wznowiła walkę z Niemcami, tworząc wielką Organizację podziemną P.O.W.N. pod dowództwem, mianowanym przez legalny Rząd Rzeczypospolitej. O doniosłości walki tej Organizacji, początkowo jedynej tajnej formacji cudzoziemskiej we Francji, a później największej ze wszystkich grup Ruchu Oporu cudzoziemskiego, świadczą nie tylko podziękowania i pochwały Sztabów Generalnych Aliantów lecz w pierwszym rzędzie wielka liczba ofiar: poległych, rozstrzelanych pomordowanych w najcięższych torturach oraz zmarłych w obozach kaźni.

Nie chcąc dopuścić, ażeby pamięć o tym wielkim wkładzie polskim do walki podziemnej we Francji i o tych poległych Kolegach naszych zginęła, z inicjatywy Okręgu paryskiego Związku b. Członków P.O.W.N. postanowił ufundować trwały pomnik, który będzie świadczył wobec historii, który będzie mówić potomnym o tym, jak walczył, cierpiał i ginął Żołnierz Polskiego Podziemia we Francji, Belgii i Holandii.

W tym celu w drodze składek publicznych została ufundowana Tablica Pamiątkowa. Tablica ta będzie uroczystie poświęcona na cmentarzu polskim w Montmorency (S.-et-O.) w środę dn. 1 listopada o g. 11 rano. Na uroczystości, w której obok oficjalnych osobistości polskich i francuskich i obok Wdów i Sierot po Poległych weźmie udział liczne delegacje z Północy, zapraszamy serdecznie Rodaków z Paryża i okolic. Wyjazd z Gare du Nord (przesiadka w Englien les Bains) o g. 8,29 i 9,29 rano. Zbiórka przed dworcem w Montmorency. Stowarzyszenia prosimy o wydelegowanie pocztów sztabdarowych.

Tegoż dnia o g. 15 punktualnie w wielkiej sali Cercle Militaire (8, pl. St. Augustin, Paris, metro St. Augustin) odbędzie się uroczysta Akademia ku czci Poległych. W drugiej części koncert Mistrza Dygata, który odegra utwory Szopena, Paderewskiego i Liszta. Wstęp wolny.

Komitet Organizacyjny

metrów, drogie są więc ich zjazdy i zebrania, drogo kosztuje Zarząd Główny wysyłać do nich swego delegata.

O tych rzeczach mówiliśmy w Dourges na zebraniu Okręgu III-go, który dziś ma zaszczyt być jednym z najlepszych Okręgów Związku, tytuł który posiadał przed 12 laty, a który na pewien czas stracił. Wynika z tego, że praca wrę, że Koła się powiększają, co do liczby członków i wysokości dochodów, jeżeli na czele Okręgów i Kół są ludzie, którzy chcą i umieją pracować.

Koledzy nasi ze śmiechem powiadają: Przed wojną nie rozbili nas, Kanciaki, po wojnie nie mogli nas rozbić reżimowcy, to i teraz ci inni, co na nas dybią też nam nic nie zrobią, i szkoda ich wysiłków, gdyż przez te swoje dziwne postępowanie rozbijają inne dobre towarzystwa, ale nam nie dadzą rady, a po swych postępach pozostawia smutną pamięć".
Fr. Kędzia

SKARB NARODOWY

W obecności ministra Kazimierza Rusinka i ambasadora Kajetana Morawskiego odbyła się w poniedziałek 16 bm. w Domu Kombatanta skromna, lecz godna upamiętnienia uroczystość wręczenia legitymacji Skarbu Narodowego subskrybentom z terenu Paryża, którzy nie czekając na utworzenie Komisji pośpieszyli ze złożeniem składek za pośrednictwem naszego pisma.

Uroczystość zagał mjr. Marian Czarnecki, witając przybyłych w imieniu SPK i podkreślając, że w sprawie zbiórki na Skarb Narodowy, podobnie jak we wszystkich sprawach wymagających wysiłku i napotykania trudności — Kombatanci z całą pewnością znajdują się w pierwszym szeregu.

Następnie głos zabrał prezes komisji Skarbu Narodowego we Francji, inż. Adam Bogdan Rozen.

Na wstępie inż. Rozen podziękował gospodarzom Domu Kombatanta w Paryżu za gościnę udzieloną w najszerszej mierze Skarbowi Narodowemu w lokalach tego Domu. Zarazem powitał inż. Rozen ministra Rusinka, który zaszczycił swą obecnością zebranie.

Dom ten — mówił inż. Rozen — był świadkiem nadawania odznaczeń wojskowych za zasługi na polu bitew, natomiast dzisiaj następuje rozdanie legitymacji Skarbu Narodowego, które są cywilną odznaką dla każdego Polaka, wykazującą czynnie, że dobro i przyszłość Ojczyzny leży mu na sercu. Akcja Skarbu Narodowego znalazła niewątpliwie oddźwięk w sercach Polaków-niepodległościowców. Z wielu stron słyszy się jednak argumenty, wywodzące się z kryzysu zaufania. W ogólnym ujęciu sprowadzają się one do opinii, że trudno jest ufać kierownictwu państwowemu, skoro zmarnowanie ogromnych funduszy publicznych jest rzeczą obecnie stwierdzoną. Ponadto ogromne trudności sprawia fakt, że skłócenie wśród przywódców politycznych uniemożliwia znalezienie wspólnego języka pod hasłem, świętym dla każdego Polaka: Wolność i Niepodległość Ojczyzny.

Inż. Rozen oświadczył, że nie będzie polemizował z tymi argumentami mniej lub więcej słusznymi, biorąc za wzór zdanie pewnego mędrca, który powiedział: "Jeżeli teraźniejszość zasiądzie szeroko w sądzie, by potępić przeszłość, straci przyszłość". Należy mieć na uwadze, że ludzie przechodzą, rządy przemijają, a Polska jest i będzie. Atutem w walce o nią jest fakt istnienia ciągłości państwowej, reprezentowanej przez Pana Prezydenta RP w Londynie. Atut to ogromnej wagi, którego użyć będzie można na forum międzynarodowym. Przez zaprzieszczenie tego atutu ułatwiłoby się naszym zachodnim aliantom uchylanie się od wypełnienia tych moralnych zobowiązań, jakie wobec Polski zaciągnęli i których ciężar w swoim czasie może zaważyć na szali.

Mówiąc o emigracji polskiej we Francji inż. Rozen stwierdził, że emigracja ta, chociaż mniejsza od amerykańskiej, jest bodaj silniejsza ofiarnością krwi i mienia, sentymentem ojczystym i bliższym poczuciem łączności z Polską. Powinna ona stać się tym czynnikiem, który łączy wszystkich Polaków. Dlatego zbiórka na Skarb Narodowy powinna być zorganizowana na takich podstawach, ażeby umożliwić i ułatwić każdemu Polakowi wzięcie udziału w tej akcji. Tymczasowy Zarząd Polskiego Skarbu Narodowego we Francji taki sobie wytknął plan działania i plan ten stara się urzeczywistnić.

Swoje przemówienie zakończył inż. Rozen wyrażeniem głębokiej wiary, że emigracja polska we Francji nie zawiedzie.

Minister Zygmunt Rusinek wyraził zgodność z poglądami, wyrażonymi przez prezesa Rozena.

Jest pewne, — powiedział następnie minister — że akcja polityczna wymaga środ-

KOMUNIKAT Związku Rez. i b. Wojskowych Okręg Lens

Zarząd Okręgu zawiadamia niniejszym, że zebranie Okręgu Lens odbędzie się dnia 12 listopada br. o godz. 10 w sali p. Żołnierkiwicz w Lens. O liczne i punktualne przybycie delegatów pros!

Zarząd Okręgu: Wardęga, prezes.

KOMUNIKAT

Zarząd Tow. Gimnastycznego "Sokół" w Paryżu podaje do wiadomości i prosi wszystkich członków i sympatyków o przybycie na zebranie miesięczne, które odbędzie się dnia 28 października tj. w sobotę o godz. 20 min. 30 w lokalu własnym przy 7, rue Corneille, Paris (6).

Wobec nagłej sprawy, zebranie odbędzie się w przewidzianym terminie bez względu na ilość przybyłych członków.

Prosimy o zabranie z sobą legitymacji członkowskich.

Rewizorzy kasy proszeni są o przybycie o pół godziny wcześniej. Zarząd

Koło S.P.K. Grenoble

B.D.I.C

Zarząd Koła SPK Grenoble zawiadamia członków Koła, iż z powodu bliskiego wyjazdu dwu członków zarządu i ustąpienia trzeciego zgłasza swą dymisję i wzywa Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła na dzień 21 października 1950 r. o godz. 16, do domu parafialnego St. Louis, rue Jay w Grenoble. Nadzw. Walne Zebranie będzie miało za zadanie wybranie nowego Zarządu i dokompletowanie Sądu Koleżeńskiego.

Za Zarząd:

W. Jurewicz, prezes
M. Marynowicz, sekretarz

NADESLANE

Bilans rocznej pracy

W niedzielę 8 października odbył się w Lens pierwszy walny zjazd Kongresu Polonii Francuskiej, jednej z najpoważniejszych organizacji na naszym terenie emigracyjnym.

O dokonanej przez nią pracy najlepiej świadczy roczny bilans. Przedstawia się on następująco:

WPLYWY:

Na zebraniu organizacyjnym Kongresu złożyli: "Polska Wierna" 10.000 fr., "Narodowiec" 20.000 fr., PZK ze zbiórki na oświatę r. 48-49 380.888 fr., Kongres, zbiórka na oświatę r. 49-50 471.863 frs., PZK dotacja na oświatę i pożyczka 400.000 frs., Komisja szkolna Paryż 112.900 frs., Dotacja na akcję Kongresu 528.000 frs., Wpływy od Związków 4.000 frs. Razem 1.927.631 franków.

BOZHODY:

Opłata przedszkoli i kursów czwartkowych 974.985.50 frs., Kolonie wakacyjne 303.000 frs. Zwrot pożyczki 75.000 frs., Zasiłek na kurs wakacyjny 15.000 frs., Akcja Zarządu Głównego i Biuro 59.125 frs., Saldo na rok 1950-51 — 500.550.50 frs. Razem 1.927.651 frs.

Zjazd przyjął m. in. następującą rezolucję:

"W chwili obecnej, kiedy na terenie międzynarodowym wzmacnia się front narodów wolnych, podejmujących zdecydowanie walkę przeciw imperializmowi komunistycznemu, Kongres wyraża gorące pragnienie aby na terenie zagranicznym polskim doszło do porozumienia polskich czynników politycznych, co pozwoliłoby na owocną dla polskiej sprawy ich działalność wśród narodów zjednoczonych".
N. N.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze,

W związku z artykułem pt. "T. P. P. i pomajowcy", podpisanym inicjałami St. P. ("Syrena" Nr. 138 z dnia 23.9.50), w którym znalazły się pewne nieścisłości faktyczne, dotyczące T. P. P., proszę uprzejmie o zamieszczenie w Pańskim poczytnym piśmie następujących wyjaśnień.

1. Dom T.P.P. w Maisons Alfort zakupiony został przez Delegaturę PCK przy II Korpusie z funduszy PCK, które pochodzą z różnych źródeł, głównie z dotacji Zarządu Głównego PCK w Londynie. Twierdzenie, iż dom został zakupiony z oszczędności żołnierskich II Korpusu i oddany w administrację i powiernictwo Towarzystwa Pomocy Polakom, nie odpowiada rzeczywistości stanowi rzeczy.

Dom ten należy do TPP, które nie otrzymując żadnych dotacji nie jest w stanie prowadzić go w dalszym ciągu dla kilkunastu b. wojskowych; samo pozostawanie w domu na dalszą metę przyszłości ich i tak nie rozwiązuje.

2. Nie są również ściśle twierdzenia odnoszące do gospodarki finansowej, otrzymywanymi od IRO i używanymi przez TPP w związku z prowadzeniem schronisk. Autor artykułu nie uwzględnił przy domu w Maisons Alfort, że TPP sprawowało opiekę lekarską, której koszty wynosiły miesięcznie 20.000 fr. przy liczbie przeciętnie ok. 20 pensjonariuszy. Ponadto nie uwzględnił on ok. 300.000 fr. wartości towarów w naturze z magazynów TPP, zużytych w kuchni schroniska w Maisons Alfort.

3. Twierdzenie, iż SPK (Francja) zamierzało płacić czynsz za niektórych mieszkańców domu w Maisons Alfort według stawek dotychczas pokrywanych przez IRO i że propozycje te zostały przez TPP odrzucone, jest również nieścisłe, gdyż SPK poza ogólnikowymi deklaracjami z konkretnymi propozycjami w tej sprawie nie występowało.

4. Wreszcie twierdzenie, iż TPP w swoim wyjaśnieniu, umieszczonym w "Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza" niczego nie tłumaczy, przekręca stan faktyczny i wprowadza w błąd opinię publiczną, nie zostało poparte ani jednym argumentem faktycznym tak niezbędnym przy formułowaniu tego rodzaju zarzutów. Zarzuty te kwalifikują się więc jako kompletnie gołosłowne i nieuzasadnione.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważenia.
Dr Stanisław OZGA, dyrektor

Od Redakcji. W związku z powyższym wyjaśnieniem, zwróciłem się o informacje do organu najbardziej kompetentnego w tej sprawie, a mianowicie do Komitetu Osiedleńczego w Paryżu. Nadesłane nam przezeń uwagi zamieścimy w następnym numerze.

Uwaga! Sportowcy z okr. Lille!

Zarząd Klubu Sportowego SPK "Legia" zawiadamia, że Wyborcze Walne Zebranie wszystkich członków Klubu odbędzie się dn. 22 października (niedziela) o godz. 17,30 w pierwszym, a o godz. 18 w drugim terminie bez względu na ilość członków obecnych.

Głównym tematem zebrania będzie reorganizacja Klubu i wybór nowych władz.

TROYES (Aube). — Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. Polskich w Troyes podaje do wiadomości, że miesięczne ogólne zebranie odbędzie się dn. 22 października br. o godzinie 15,30 w świetlicy polskiej przy 18, rue Neuve des Charmilles. Ze względu na ważne sprawy obecność wszystkich członków jest konieczna. Zarząd

Nauka przygotowawcza do Pierwszej Komunii Św.

Wszystkich Rodaków z Paryża i okolic uprasza się o przystanie swych dzieci na naukę przygotowawczą do Sakramentów św. Lekcje rozpoczną się w czwartek 19-go października i będą się odbywały we wszystkie czwartki i niedziele od godziny 15 do 17 w salce przy kościele polskim 263, bis, rue St. Honore, Paris I. Metro Concorde lub Madeleine.

OD ADMINISTRACJI

Szanowni Prenumeratory zechcą przy zmianie adresu nadesłać 30 fr. w znaczkach pocztowych.

Krawiec męski i damski**SIMON**

8, rue de Littre, Paris VI

Wykonuje na zamówienie ubrania, palta, kostiumy damskie z własnych i powierzonych materiałów. Elegancki krój, doskonałe wykonanie, ceny przystępne. Duży wybór najlepszych materiałów angielskich. Liczna klientela polska. Dojazd: metro Montparnasse, Autobusy: 48, 91, 92, 95, 96. Sto metrów od dworca Montparnasse. Tel.: LITtre 61-21.

DANUTA DOWOJNA-BIENAIME

Tłumacz przysięgły w Paryżu.
23, Quai de la Tournelle, PARIS 5^e

Materiały Oświatowe SPK-Londyn

O Adamie Mickiewiczu	frs. 150.—
O Juliuszu Słowackim	" 135.—
Na Święto Żołnierza 1920-50	" 95.—
Teatr Amatorski	" 220.—

Wysyła na zamówienie:

Księgarnia "LIBELLA"
12, rue St. Louis en l'Île, Paris IV.
Metro: Sully Morland

PRZEDSTAWICIELSTWA

Belgia i Luksemburg: M^{re} Janta-Półczyński, Marie Christ, 24, Grand Rue aux Boix, Bruxelles 3.— Cheque Postal: 244113.

Wpłaty na terenie W. Brytanii: Zarząd Główny S.P.K. (dla „Syreny”) 18-20 Queen's Gate Terrace, London S. W. 8, gotówką lub postal order.

Szwajcaria: Zbigniew Małeck, Bern, Kistlerweg 8.

Niemcy: Księgarnia "Wiedza", Bahnhofstr. 19, Schwandorf/Bayern, U. S. A. Zone.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 600 frs., półrocznie 300 frs., kwartalnie 150 frs. Cena pojedynczego numeru 15 franków.
W Belgii: Numer pojed. 4 franki belgijskie. Prenumerata miesięczna — 15 fr. b., kwartalna — 45 fr. b., półroczna: 86 fr. b., roczna: 170 fr. b.
W Anglii: Rocznie £ 1.00.0, półrocznie: 10 sh., kwartalnie: 5 sh. Cena pojedynczego numeru 6 d.
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr. szw., półrocznie — 6 fr. szw., kwartalnie 3 fr. szw.
W Niemczech: Poj. numer 50 pfen. Rocznie 24 D.M. Półrocznie 12 D.M. Kwartalnie 6 D.M.

Wystawa obrazów

W Domu Kombatanta, 20, rue Legendre, odbywa się obecnie wystawa obrazów utalentowanego malarza polskiego Mieczysława Lurczyńskiego. Wystawa ta wzbudziła żywe zainteresowanie kulturalnej Polonii. Kto zna dawniejsze prace Lurczyńskiego, nie mógł być nie uderzony poczynionymi przez artystę postępami. Odzywają się wprawdzie reminiscencje Renoir'a i innych impresjonistów, widoczny jest wybitny wpływ Van Gogh'a, lecz jako że nie są to wzory źle wybrane, a z drugiej strony indywidualność samego Lurczyńskiego coraz wyraźniej dochodzi do głosu, zaś pejzaże jego coraz częściej nacechowane są nie dającą się ściślej ująć, ani wyrazić słowem — swoistą atmosferę "polskości" — nie sposób postawić artystę zarzutu, że zerwał całkowicie z tradycją sztuki rodzimiej. Zwłaszcza, że trzyma się on wyraźnie zdaleka od dzisiejszej "Ecole de Paris" od ustępstw na rzecz najświeższej mody, to znaczy od karkołomnych eksperymentów a la Picasso, Matisse czy Braque.

W. J.

Za spokój duszy ś. p. Olgi Boznańskiej

Grono Przyjaciół Olgi Boznańskiej, wielkiej polskiej artystki oraz Związek Polskich Artystów we Francji, mają zaszczyt przypomnieć, że w bieżącym miesiącu przypada dziesięciolecie Jej śmierci.

W dniu 25 października (środa) o godz. 9,30 rano w Kościele Polskim 263 bis, rue St. Honore, Paris I, odprawione zostanie Nabożeństwo Żałobne za spokój duszy ś. p. Olgi Boznańskiej.

Następnego dnia o godz. 14-ej nastąpi zbiorowy wyjazd do Montmorency dla złożenia kwiatów na grobie Zmarłej.

Wzywamy wszystkie polskie organizacje, skupiska oraz osoby prywatne do wzięcia udziału w uroczystościach dla uczczenia pamięci ś. p. Olgi Boznańskiej i dla oddania hołdu Jej wielkiej twórczości, którą wstawiła imię sztuki polskiej na świecie.

POSZUKIWANIA

Sekcja Polska Brytyjskiego Czerwonego Krzyża poszukuje za pośrednictwem Zarządu Oddziału SPK Francja, 20, rue Legendre, Paris 17e, niżej podane osoby:

1. Michalak Bolesław, ur. 8.9.1919 w Łaziskach pow. Puławy, syn Walentego i Bronisławy Jackowskiej. Po zwolnieniu z PKPR w Anglii wyemigrował do Holandii, skąd 14. 10. 1947 rzekomo wyjechał do Francji.
2. Matchaj vel Maczaj Aleksander urodz. 7. 3. 1906. Po zwolnieniu z PKPR w Anglii wyemigrował do północnej Francji.
3. Szlosarek Jan, urodzony 26. 6. 1909. w Prudzie śląskiej, syn Antoniego i Bronisławy Swoboda, wcielony do armii niemieckiej w 1943, zaginął 6. 6. 1944 w Cherbourg. Rzekomo był ranny i odesłany do szpitala w Paryżu.

CZY JUŻ OPLACIŁEŚ PRENUMERATĘ?**Doktor W. KAHAN**

Były lekarz 2 Dyw. Strz. Pieszych.

Choroby wewnętrzne, kobiece, dziecięce i skórne. Po powrocie z wakacji wznowił przyjęcia chorych. Codziennie od 13 do 20-tej.

Ubezpieczenia społeczne uwzględniane.

41, rue de Richelieu — Paris I^e
Tel.: RIC. 70-53

Metro:

Bourse, Palais Royal, Pyramides

DROBNE OGŁOSZENIA

Poszukiwanie pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr.
Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr.
Sprzedaj-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr.
Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy następny 70 fr.

Potrzebni doświadczeni TKACZE na płótno i metis. Prowincja, okolice Paryża. Mieczkarnie zapewnione. Zyciorysy i referencje po polsku lub po francusku nadsyłać do "Syreny" pod nr. 216.

Wszystkiemu winien pan Nicot...

Gdyby pewnego pięknego dnia roku 1558 pan Jan Nicot, dyplomata francuski i poseł na dwór portugalski nie był spotkał w Bordeaux flamandzkiego kupca i nie przyjął od niego kilku sadzonek tajemniczego ziela, budżet nasz osobisty przedstawiałby się znacznie lepiej a budżet państw znacznie gorzej! Roślina bowiem, którą wtedy p. Nicot pieczołowicie wioził do pudełka, była rośliną tytoniu! Tę "usługę" oddaną ludzkości przypisują inni Hiszpanowi Francisco Fernandez, którego król Filip II wysłał do Meksyku celem zbadań tamtejszej flory pod względem praktycznego użytkowania. Długo jednak ludzie nie wiedzieli co począć z tą dziwną rośliną, aż w końcu pierwszy gubernator kolonii angielskiej "Virginia" Ralph Lane, poinformował swych rodaków, że krajowcy tę roślinę palą i bardzo ją sobie chwala. Zachęcony tym przykładem sam Lane miał stać się pierwszym palaczem tytoniu.

Jak każda nowa roślina i tytoń przez długi czas uchodził za tajemniczą, niebezpieczną, to znów za leczącą wszelkie dolegliwości. Stąd nazwa jej wahała się przez dłuższy czas: zwano ją to "herba panaces" (roślina wszystkich lecząca), to znów "herba sancta" (święte zioło) lub "zdrowa święta".

Ale uczeni, którzy wszystko chcą wiedzieć lepiej (a nieraz nawet naprawdę wiedzą), zabrali się do badania tytoniu i jego właściwości. W dziele chemicznym z r. 1606 Lemeroyego wspomniana jest zawartość tytoniu i mówi się o jego destylacji, mającej dać "nikotynę" (zwaną tak od owego dyplomaty francuskiego). W innym dziele włoskim z r. 1752 autor twierdzi, że "oleum tabaci" tj. olej tytoniu jest strasznie trucizną i w ciągu 8 godzin zabija każde zwierzę. Dopiero jednak niejaki Vauquelin zdołał w r. 1809 wydobyć z rośliny tytoniu nikotynę czystą i poddać ją badaniom.

A tymczasem ludzi coraz bardziej bawiło, że włożone do fajeczki ziele dymi się po zapaleniu i wydziela miły zapach.

Zrazu wchodziły w grę tylko fajki: długie, krótkie, pękate, cienkie, udoskonalane coraz bardziej zwłaszcza u Turków przez wprowadzenie tzw. "narghile" tj. palenia z przepuszczeniem dymu przez wodę. Później, w koloniach hiszpańskich i angielskich, poczęto kręcić z liści tytoniowych cygara. Z tytoniów cygarowych słyną po dziś dzień Kuba, Hawana, Portorico. W XVII wieku palenie było dosyć powszechne: zwłaszcza w wojsku palono chętnie by skrócić długie wieczory spędzane na grze w karty i opowiadaniu o swych wyczynach bojowych.

Palenie uchodziło wtedy za dowód męskości i dzielności: toteż pierwszy król pruski Fryderyk Wilhelm I, ojciec Fryderyka Wielkiego wpadł na pomysł założenia "kolegium tabacznego" (Tabakkollegium), którego członkowie, na swych posiedzeniach, oddawali się rozmowie i paleniu długich fajek. W oparach dymu zrodziła się podobno niejedna soczysta facecja. August II nie chciał pozostać w tyle za swym pruskim kolegą i również starał się wprowadzić ten zwyczaj na dworze polskim, ale jak wspominają pamiętnikarze, palenie nie przypadło do gustu Polakom.

Przekładali oni nad palenie "niuchanie" tabaki, które rozpowszechniło się w końcu XVII wieku. W Warszawie osiemnastego wieku najlepszą tabakę sprzedawała pewna cudzoziemka, Greczynka, pochodząca pono z Syrakuz i stąd zwana z polską... "Strajkocziną"! Niektórzy amatorzy tabaki, zwłaszcza starzy wojskowi, szli tak daleko, że dosypywali ją do potraw twierdząc, że do daje ona... ostrości i pobudza apetyt! Używanie tabaki pozwalało mężczyznom XVIII wieku nosić przy sobie piękne tabakierze ze złota, srebra czy rzeźbionego drzewa.

Trzeba było jednak czekać do połowy 19 wieku aby ktoś wpadł na pomysł owinięcia tytoniu w papier, tj. stworzenia tzw. tutki albo zwijki. Namietność palenia stała się ogólną również wśród kobiet. Do słynnych palaczek cygar należała między innymi przyjaźniółka Fryderyka Chopina pani George Sand, która skandalizowała ówczesnych mężczyzn zarówno swym emancypowanym strojem jak też swymi cygarami. Palenie cygar a nawet fajek jest zresztą dosyć powszechne zarówno wśród cyganów, jakoteż Indian a nawet wśród paszchych Hucułów i Górali.

Dziś palenie jest, jak wiadomo, nałogiem całej ludzkości... Jest to jedno z niewielu upodobań co do którego zgadzają się wszystkie narody bez względu na poglądy...

Ile tytoniu spalamy rocznie, puszczając z dymem setki milionów franków, dolarów, złotych, marek czy drachm lub bolivarów? O-tóż produkcja Europy wynosi ok. 556 milionów funtów, Azji (bez Rosji) 287 milionów, Afryki 115 milionów, półn. Ameryki 1.480 milionów funtów, a Ameryki połudn. 193 milionów funtów. Rosja zaś produkuje 389 milj. funtów. Powiedzenie "egipski papieros" jest nonsensem, gdyż w Egipcie w ogóle nie uprawia się tytoniu a jedynie przerabia importowany tytoń grecki, turecki czy bułgarski. Największymi producentami tytoniu w Europie są: Grecja 128 milj. funtów, Turcja 104 milj., Bułgaria 90 milionów. (PER.)

**W dwu słowach...**

Polski Żyd chce rozmawiać telefonicznie z bratem, znajdującym się w Anglii. Bezpieka nie chce jednak udzielić zezwolenia. Po wielu interwencjach daje swoją zgodę, lecz zastrzega, że zainteresowany może powiedzieć tylko dwa słowa. Ani jednego więcej.

Żyd się zgadza:
— To mi najzupełniej wystarczy, bym powiedział wszystko, o co mi chodzi.

W obecności agenta Bezpieki telefonistka daje połączenie. Żyd rozpaczliwie krzyczy w mikrofon:

— Ickę? Gwałt!

Dokładna odpowiedź

W szkole, na lekcji geografii. Nauczyciel pyta Iksińskiego:

— Gdzie jest największej diamentów?
— W lombardzie, panie psorze!

Sam sobie pan

Nowe wynalazki mają pewne dobre strony, o których się w pierwszej chwili nie myślało. Tak na przykład zaczynają wchodzić w modę nylonowe koszule. Wprost rzucili się na nie mężczyźni. Dlaczego właśnie oni? Odpowiedź dał pewien starszy dżentelmen, oświadczaając:

— By wyprać nylonową koszulę, starczy ją zmoczyć zimną wodą i przeciągnąć szczoteczką od zębów. Posiadanie takiej koszuli daje mi uczucie niezależności. Nie potrzeba mi już starać się o względy żony czy nawet praczek!

Przyczyna gadulstwa

Na zebraniu politycznym. Mówca zajmuje trybunę od przeszło godziny, a nie doszedł jeszcze do żadnych wniosków. Jeden ze słuchaczy pyta drugiego:

— Dlaczego on tak długo mówi?
— Dlatego, że nie ma nic do powiedzenia, pada odpowiedź.

Czy słusznie?

Nauczyciel:
— Kto napisał na tablicy: "nauczyciel jest głupi"?
Długie milczenie. Po tym Pimpusiński, bojaźliwie:
— To ja, panie psorze!
— Dobrze. Przebaczam ci, bo powiedziałeś prawdę.

Logicznie!

Policjant:
— Czyj to zegarek?
Złodziej:
— Skąd mam wiedzieć? Nie wypada przecież zaczepiać nieznanego i pytać o nazwisko.

Perła i bałwan

Pytała raz perła morskiego bałwana:
"Czemu ja w dole, a ty zawsze w górze?"
"Perelko kochana!
I w ludzkim społeczeństwie i w całej naturze Perły zawsze są na dnie, a bałwany w górze!"

Złe towarzystwo

Sąd uwolnił oskarżonego z braku dostatecznych dowodów. Prezes sądu zwraca się doń z ojcowską przestroją:
— Udało się wam na ten raz... Ale radzę na przyszłość prowadzić się inaczej, a przede wszystkim unikać złego towarzystwa!
Oskarżony ze łzami w oczach:
— Tego pan sędzio może być pewien. Uczynię wszystko, by nigdy więcej się z panem sędzią nie spotkać!

Wdzięczność

Wózek, zaprzężony w osła, z trudem jedzie pod górę. Przechodzący wycieczkowiec pomaga wieśniakowi pchać pojazd. Chłop mu po tym dziękuję:
— Bo to, widzita, jeden osioł nie dałby sobie rady!

Redakcja i Administracja: 20, rue Legendre — Paris (17^e). Tel.: WAG 00-45
Konto pocztowe — C.c. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA: 1 cm. jedno-linowy 180 fr. W tekście 50 proc., na pierwszej stronie 100 proc. drożej, proc. drożej. Przy czterech kolejnych ogłoszeniach 25 proc. rabatu, przy 6 kolejnych i więcej — 35 procent rabatu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Pracowni S.N.I.E. 32, rue de Menilmontant, Paris (20^e).
Directeur Gerant: Inż. M. Serafiński.